

MIECZYSLAW RYBA

POLSKIE WŁADZE PAŃSTWOWE WOBEĆ OBRZĄDKU WSCHODNIOŚLAWIAŃSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

1. POCZĄTKI NEOUNII

Katastrofalna sytuacja Cerkwi prawosławnej w Rosji po ugruntowaniu się rządów bolszewickich doprowadziła do większej aktywizacji czynników Kościoła katolickiego, zmierzających do stworzenia osobnego „obrzędka katolickiego” dla tamtejszych wiernych. Wzorzec obrzędka greckokatolickiego (unia brzeska) istniał od kilkuset lat. Stolica Apostolska od wieków starała się przywrócić jedność z prawosławiem¹. W sytuacji potwornej ateizacji w Sowieciech, a zarazem totalnego podporządkowania przez bolszewików władz Cerkwi rosyjskiej, pojawiła się szansa stworzenia nowej unii. Tak jak w przypadku unii brzeskiej, czynnikiem pośredniczącym musiałby być między innymi Kościół polski. W dokumentach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a także Ministerstwa Spraw Zagranicznych odnajdujemy wiele dokumentów pokazujących stosunek władz polskich do tego zagadnienia. Administracja polska stwierdzała, że próba tworzenia obrzędka neosławiańskiego była popierana przez Kurię Rzymską, w szczególności przez Kongregację Orientalną, a także przez „katolicyzujące” koła rosyjskiej emigracji. Szczególnie dla tych ostatnich związek z Rzymem był nadzieją na uniezależnienie Cerkwi od agentury bolszewickiej. Z kolei Stolica Apostolska dochodziła z wolna do wniosku, że „szerzenie w Rosji kato-

Dr hab. MIECZYSLAW RYBA, prof. KUL – Katedra Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych, Instytut Historii na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II; e-mail: lipin@kul.pl

¹ F. RZEMIENIUK, *Katolicki Kościół obrzędka bizantyjsko-sławiańskiego (neunia)*, Lublin 1999, s. 20.

licyzmu w jego łacińskiej formie, nie rokuje [...] istotnego powodzenia”. Szczególnie katolicyzujące koła rosyjskie głosiły przekonanie o potrzebie stworzenia obrządku w formie orientalnej, jedynie zrozumiałej dla szerokich mas ludowych i dla orientalnego kleru². W tej sytuacji działania Polaków zmierzające do „łacińskiej katolicyzacji” Rosji nie spotykały się z uznaniem w Kurii Rzymskiej, gdyż uznawano te działania za z gruntu nieskuteczne. Polskie poselstwo w Rzymie z niepokojem diagnozowało, że katolicyzujące środowiska rosyjskie starały się z początkiem lat dwudziestych pokazywać potrzebę stworzenia obrządku neosłowiańskiego niejako w opozycji katolicyzmu polskiego, mającego ściśle łaciński wymiar. „Toteż – pisano – katolicki obrządek wschodni nie będzie czynnikiem zgody między polskim a rosyjskim narodem”³. Dostrzegano też, że Stolica Apostolska akceptowała w przeszłości różne obrządki wschodnie, godząc się na zachowanie odmienności etniczno-kulturowych poszczególnych rytów (koptyjski, etiopski, syryjski itp.). Choć w obszernym dokumencie MSZ zauważono, że w Rosji od czasu do czasu pojawiały się niezbyt silne tendencje do zbliżenia z Rzymem, to „te dążności w stronę Rzymu nigdy nie były skutkiem wpływów polskich”⁴. Pewna intensyfikacja działań zmierzająca do złączenia z Rzymem pojawiła się w kręgach rosyjskich po 1905 r., po ukazaniu się manifestu tolerancyjnego. Wśród krewnych ministra Piotra Stołypina (Natalia Uszakow) zgromadziło się w Petersburgu środowisko katolickich konwertytów. W żywym kontakcie z tymi kręgami pozostawał metropolita grekokatolicki Andrzej Szeptycki, który 26 czerwca 1907 r. mianował ks. Aleksandra Zierczaninowa generalnym wikariuszem nowego, wschodniego obrządku. Wszystko to formalnie zaakceptował papież Pius X dnia 1 lutego 1908 r.⁵ Jak podawało w swoim tajnym sprawozdaniu MSZ, to właśnie metropolita Szeptycki miał watykańskie, tajne pełnomocnictwo do opieki nad tym nowo

² Archiwum Akt Nowych [dalej cyt.: AAN], Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 9-10; por. E.H. WYCZAŃSKI, *Neounia*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz. 2, Poznań-Warszawa 1979, s. 85.

³ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 11. Takie stanowisko było deklarowane przez polskie środowiska polityczne niemalże od samego początku nieodległości. Por. Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Archiwum Jana Steckiego, sygn. 553, k. 22-23.

⁴ Tamże, k. 12.

⁵ Tamże, k. 13.

powstałym obrządkiem, co miało znaleźć ślad w tajnym archiwum Kongregacji Orientalnej⁶. Biskup Szeptycki dostał rozległe pełnomocnictwa do zarządzania wszystkimi dawnymi diecezjami unijnymi z czasów I Rzeczypospolitej⁷. Ponieważ uprawnienia te zostały utrzymane w mocy również po odrodzeniu Rzeczypospolitej, pojawiał się niepokój władz RP, zważywszy na liczne sporne kwestie między „proukraińskim” metropolitą lwowskim a czynnikami polskimi⁸. Obawiano się, że tak jak z biegiem dziejów Kościół polski stracił kontrolę nad grekokatolikami po unii brzeskiej, tak też się stanie w przypadku obrządku neosłowiańskiego. Watykan, zdaniem polskich czynników rządowych, mógł zechcieć porozumiewać się z Rosjanami kosztem interesów polskich.

Wybuch pierwszej wojny światowej pogorszył sytuację petersburskich katolickich konwertytów. Zamknięta została wcześniej otwarta przez nich kaplica Świętego Ducha, zmuszeni byli zejść do religijnego podziemia. Gdy w końcu 1914 r. do Piotrogradu przybył ks. Leonidas Fiodorow w celu opieki nad konwertytami, natychmiast został zesłany do Tobolska na Syberię. Wolność odzyskał na skutek interwencji ks. biskupa Szeptyckiego w 1917 r., po rewolucji lutowej. W maju tegoż roku Szeptycki zorganizował zebranie w obecności ks. Edwarda Roppa, ks. Jana Cieplaka, kilku księży nowego obrządku oraz wiernych i powołał do życia egzarchat obrządku rosyjskiego. Stanowisko egzarchy miał objąć ks. Fiodorow, który odmówił przyjęcia nominacji. Zdaniem polskiego MSZ, było to spowodowane niechęcią uzależnienia nowego obrządku od „ukrainizującego” ks. Szeptyckiego. Takie „uzależnienie” byłoby bardzo źle widziane przez przywiązanych do swojej podmiotowości Rosjan. Wszak Cerkiew moskiewska miała przez wieki olbrzymie ambicje i znaczenie⁹. Dążono zatem do tego, aby nowy biskup był bezpośrednio zależny od Rzymu. Nie chciano, póki co, powoływać nowego patriarchy, mając nadzieję na konwersję na katolicyzm dotychczasowego, prawosławnego patriarchy moskiewskiego, który od razu zająłby wysokie miejsce w hierarchii Kościoła katolickiego. Jak czytamy w dokumentach

⁶ Por. B. KUMOR, *Historia Kościoła, cz. 7: Czasy najnowsze 1815-1914*, Lubin 2003, s. 450.

⁷ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 14.

⁸ Kwestie sporne pojawiały się jeszcze przed I wojną światową i w czasie jej trwania. Por. Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie [dalej cyt.: AAL], Rep 61 XII 5, k. 25.

⁹ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 15.

polskiej dyplomacji, nowy obrządek w nomenklaturze watykańskiej określany był mianem „ritus greco-russianus” w odróżnieniu do „ritus greco-rutenus” (nazwa obrządku wschodniego w Małopolsce)¹⁰. Metropolita Szeptycki miał sprawować przejściowo funkcję biskupią dla nowego obrządku, do czasu powołania nowego pasterza. Jednakże rewolucja bolszewicka przedłużyła ten stan rzeczy na lata dwudzieste, gdyż trudno było mówić o jakichś szerokich działaniach w sytuacji prześladowania chrześcijan przez komunistów. Jak donosili polscy dyplomaci z Watykanu, metropolita Szeptycki raportował Stolicy Apostolskiej o rozszerzającym się wpływie konwertytów (około 20 kapłanów, 30 tys. wiernych), co powinno prowadzić do sformalizowania istnienia tego obrządku. Zdaniem polskich dyplomatów, Szeptycki miał cały czas nadzieję na to, iż ze względu na krytyczną sytuację, to on będzie biskupem odpowiedzialnym za oba obrządki. Jednakże konwertyci rosyjscy domagali się powołania osobnego biskupa, nawet gdyby to miał być biskup urzędujący na emigracji¹¹. Niepewność w Europie co do trwałości rządu bolszewickiego, pewne napięcie między metropolitą Szeptyckim a watykańskim przedstawicielem ks. Fiodorowa powodowały przedłużanie tymczasowości rozwiązań co do nowego obrządku.

2. PIERWSZE LATA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

W tym czasie w episkopacie polskim pojawił się pomysł aranżowania obrządku wschodniokatolickiego. Głównym inicjatorem działań w tym kierunku był ordynariusz podlaski biskup Henryk Przeździecki¹². Wojewoda lubelski w piśmie z 31 stycznia 1924 r. donosił, że biskup pragnął na Podlasiu wprowadzić taki obrządek, który miał być alternatywą dla prawosławia, jego zdaniem, realnie zlikwidowanego przez bolszewików. Dlatego w kontaktach z władzami biskup Przeździecki twierdził, iż błędem władz polskich było uznanie od strony formalnoprawnej prawosławia, i to bez konsultacji z episkopatem Kościoła katolickiego¹³. Zdaniem biskupa, o wiele lepszym rozwiązaniem byłoby stworzenie obrządku wschodniokatolickiego. Biskup

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, k. 17.

¹² „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1(1918), s. 1; por. H. PRZEŹDZIECKI, *O pracy unijnej w Polsce. List pasterski z dn. 15 kwietnia 1932 r.*, Warszawa 1933, s. 11.

¹³ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 25.

podlaski uspokajał władze polskie, że nowy obrządek, będąc hierarchicznie podporządkowany duchowieństwu łacińskiemu, nie stanowiłby zagrożenia dla interesów polskich¹⁴. Ksiądz Przeździecki w tamtym czasie począł czynić przygotowania do wykształcenia duchownych mogących podjąć taką posługę na terenie jego diecezji. Akcja miała się zacząć od Podlasia, by w niedługim czasie, przy porozumieniu ze Stolicą Apostolską przenieść się na tereny zabużańskie¹⁵. Próby zainstalowania nowego obrządku w Sobiborze nie powiodły się, na skutek silnego oporu miejscowej ludności prawosławnej. Taką próbę realizowano zaś we wsi Hoła gmina Turno powiatu włodawskiego. Dwóm misjonarzom nowego obrządku oddał biskup Przeździecki cerkiew pounicką. Wszystko to odbywało się jednak przy dużych trudnościach natury organizacyjnej¹⁶. Jak wynika ze sprawozdań, duchowni nowego obrządku starali się możliwie głęboko wpisać w tradycję prawosławną, zachowując wszelką delikatność duszpasterską, by nie zrazić miejscowej ludności (np. rezygnacja z coniedzielnej pieniężnej składki). Podkreślali jedynie zasadę łączności z Rzymem¹⁷.

Wszystkie te wysiłki władze polskie starały się oceniać z punktu widzenia interesu państwa. Konstatowano, że na terenach wschodnich istniało już wyznanie grekokatolickie, pozostając na usługach ruchu ukraińskiego. Dlatego też rząd nie chciał dopuścić do jego rozszerzenia kosztem prawosławia¹⁸. Owo ratowanie od rozkładu prawosławia łączyło się z rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 maja 1924 r., dotyczącego włączenia całej społeczności prawosławnej Galicji w skład Prawosławnej Cerkwi w Polsce (zwierzchnikiem był metropolita Dionizy). Chodziło o to, aby nie dopuścić do oddziaływania ideologii ukraińskiej na ruską ludność prawosławną. Zauważano, że szczególnym rozsądnikiem ukraińskiego nacjonalizmu był Kościół grekokatolicki. Umocnienie Cerkwi prawosławnej było więc do pewnego stopnia dla

¹⁴ Tamże, k. 26; por. Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej cyt.: APL], Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 853, k. 6.

¹⁵ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. sławiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 27.

¹⁶ Tamże, k. 28-29.

¹⁷ „Wedle sprawozdania Starosty Konstantynowskiego – czytamy w dokumentach – ks. biskup Przeździecki przy wizytacji szkoły w Bubl Starym. Powiatu Konstantynowskiego, prowadził dłuższą dyskusję z kilkudziesięcioma prawosławnymi tejże wsi obiecał przysłać im duchownego obrządku wschodniego (sławiańsko-katolickiego), który b. cerkwi prawosławnej (po-unickiej) odprawiać będzie im nabożeństwa, a uznawać Ojca Świętego jako głowę Kościoła” (tamże, k. 32).

¹⁸ Tamże, k. 33.

Polski korzystne. Szczególnie stawało się to oczywiste, gdy na skutek usilnych zabiegów Cerkiew w Polsce uzyskała pełną niezależność od Cerkwi rosyjskiej. Patriarcha Konstantynopola Grzegorz VII 13 listopada 1924 r. wydał dokument dotyczący nadania Cerkwi prawosławnej w Polsce statusu autokefalii (oficjalnie akt ten ogłoszono 17 września 1925 r. w Warszawie)¹⁹.

Wszystko to miało szczególne znaczenie w sytuacji silnej aktywności posłów ukraińskich, którzy starali się wykorzystać zamęt, jaki nastąpił w Cerkwi prawosławnej w celu szerzenia ideologii separatyzmu ukraińskiego wśród ludności ruskiej do tej pory obojętnej narodowościowo. „Jest to tedy teren – czytamy w dokumentach – na którym rząd prowadzi walkę z Ukraińcami o zapanowanie w prawosławiu określonych tendencji [...]. Agitacja ukraińska w tej dziedzinie wprowadza do prawosławia dużo momentów rozkładowych, co się ujawnia w szerzeniu w Województwach Poleskim i Wołyńskim, a częściowo i w Lubelskim, baptyzmu wśród ludności prawosławnej, co również ujawnia się w podkopywaniu powagi metropolity i poszczególnych duchownych, zajmujących lojalne stanowisko wobec polityki wyznaniowej rządu w stosunku do prawosławia”²⁰.

Z drugiej strony swoją działalność prowadzili biskupi rosyjskiej Cerkwi prawosławnej pozostający na emigracji. Działania te zmierzały do zablokowania autokefalii i uniezależnienia prawosławia na ziemiach polskich od polityki rządu polskiego. Chodziło o utrzymanie jedności obywateli polskich wyznania prawosławnego z Cerkwią rosyjską. Widząc takie tendencje, władze polskie postanowiły działać. Padły wnioski, że „rząd nie może prawosławia w Polsce pozostawić własnemu losowi, gdyż wtedy bezwzględnie zostanie ono wyzyskane w celach wrogich państwowości polskiej, nie chcąc zaś takiego wyniku, zmuszony jest prowadzić z jednej strony pracę konstrukcyjną, porządkującą i umacniającą prawosławie na ziemiach Rzeczypospolitej w kierunku pożądanym, z drugiej zaś strony zmuszony jest prowadzić walkę z tymi wszystkimi prądami, które zwrócone są w kierunku bądź rozkładu prawosławia, bądź podporządkowania go państwowo szkodliwym

¹⁹ M. PAPIERZYŃSKA-TUREK, *Organizacja Kościoła Prawosławnego w Polsce w latach 1918-1939*, w: *Kościół Prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, Warszawa 1993, s. 14; por. M. DUBEC, *Proces odradzania się Kościoła prawosławnego na Lemkowszczyźnie w okresie międzywojennym (1926-1939)*, „Magury '05”. Rocznik Krajoznawczy Poświęcony Beskidowi Niskiemu (Warszawa 2005), s. 75-76; K. GRZESIAK, *Diecezja lubelska wobec prawosławia w latach 1918-1939*, Lublin 2010, s. 51-53.

²⁰ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 34.

tendencjom politycznym”²¹. Stąd Wojewoda Lubelski w sprawozdaniu do MWRiOP z 31 sierpnia 1924 r. stawiał bardzo jasne wnioski dotyczące rzekomej szkodliwości inicjatywy biskupa Przeździeckiego w kwestii wspierania obrządku wschodniosłowiańskiego. Oczywiście wojewoda analizował tutaj tę kwestię pod względem interesów państwa polskiego. Jego zdaniem, wprowadzanie po trosze na siłę nowego obrządku działało na szkodę prawosławia (budowanego na zasadach autonomicznych), co wymuszało konflikty i spychało ludność prawosławną w stronę agitacji ukraińskiej lub rosyjskiej, z natury wrogiej państwowości polskiej. Chodziło między innymi o to, że nowy obrządek nie posiadał ani środków materialnych, ani kadrowych dla powstrzymania niekorzystnych tendencji. Z kolei, jak twierdzono, biskup Przeździecki, poza zapewnieniami ustnymi, nie mógł dać żadnej gwarancji, że nowy obrządek nie zostanie opanowany przez czynniki wrogie państwowości polskiej. Dotychczasowe doświadczenia miały jakoby pokazywać, że wykorzystywało się do pracy misyjnej ludzi zupełnie spoza oddziaływania kultury polskiej. Zdaniem wojewody, raczkujący ruch neosłowiański stał się przestrzenią do silnej penetracji przez aktywniejszych posłów ukraińskich, walczących o pozyskanie tego ruchu dla własnych celów politycznych. W razie konfliktu narodowościowego, zdaniem wojewody, polityka Rzymu stałaby na stanowisku neutralnym, z definicji mając inne cele niż cele państwa polskiego. Obawiano się, że „Polska w danym wypadku raczej staje się polem eksperymentu polityki Rzymu”, zmierzającego do działalności misyjnej na Wschodzie²².

6 i 7 listopada 1924 r. u wojewody lubelskiego odbyła się konferencja starostów i przedstawicieli władz państwowych dotycząca obrządku wschodniosłowiańskiego. Na bazie między innymi tych ustaleń powstał dokument (12 listopada 1924 r.) w sposób bardzo jednoznaczny pokazujący podejście władz polskich do tzw. obrządku słowiańskokatolickiego. Potwierdzono wszystkie zastrzeżenia związane z wcześniejszymi obserwacjami rozwoju wspomnianego obrządku. Uznano, że wśród prostej ludności przywiązanie do prawosławia jest na tyle płytkie, że można oczekiwać na dość liczne konwersje na obrządek rzymskokatolicki. To z kolei musiało powodować szybką polonizację tej ludności²³. Uznano zatem, że o wiele mniej niebez-

²¹ Tamże, k. 34-35.

²² Tamże, k. 35-36; por. APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 853, k. 26.

²³ „Wśród ludu przywiązanie do prawosławia jest dość płytkie i tym samym nakładem pracy można by go pozyskać dla obrządku rzymsko-katolickiego. Także poczucie narodowościowe było do niedawna słabe i repatrianci oświadczały, że skoro powrócili do Polski to będą musieli być

pieczne dla interesów polskich jest popieranie Cerkwi prawosławnej²⁴ niż obrządku greckokatolickiego czy neosłowiańskiego, które to z natury rzeczy generowały na poziomie kulturowym separatyzmy i ruchy nacjonalistyczne wśród ludności ruskiej. Zdawano sobie sprawę, że taka polityka władz polskich musiała, chcąc nie chcąc, generować pewne konflikty z Watykanem²⁵.

Środki, które wadze zdecydowały się powziąć, były bardzo ostre. Domagano się, aby dotacje państwowe, które otrzymywał biskup podlaski, w żadnej mierze nie mogły być przekazywane na rozwój nowego obrządku. Zdecydowano o nieuznawaniu ślubów zawieranych w obrządku wschodnio-słowiańskim (nieprzyjmowanie metryk). Z drugiej strony sugerowano zainicjowanie rozmów z biskupem podlaskim co do współpracy z organami państwa przy odejściu biskupa od – jak to określono – „kłopotliwych eksperymentów” duszpasterskich i prowadzeniu działalności duszpasterskiej

Polakami. Gdy jakaś osoba prawosławna obecnie zmienia wyznanie z powodu małżeństwa, tym samym zmienia się jej poczucie narodowe bez żadnych wewnętrznych trudności. Sparaliżowanie tego wpływu obrządku rzymsko-katolickiego pozbawi narodowość polską tych drobnych wprowadzeń, ale systematycznych korzyści” (AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 51).

²⁴ Cerkiew prawosławna nie podejmowała jakichś niebezpiecznych z punktu widzenia interesów państwa polskiego inicjatyw narodowościowych. Bardzo ciekawie brzmi dokument Kościoła prawosławnego o Polsce dotyczący wyborów w późniejszym czasie (1928 r.). Hierarchowie wzywali w nich do postaw obywatelskich i wyboru ludzi o twardym kręgosłupie moralnym. Nie znajdujemy tu akcji nacjonalistycznej, której władze polskie się szczególnie obawiały. Czytamy: „Tak więc stopień religijności i moralności kandydatów niechaj określa wasz stosunek do nich. Na tę okoliczność zwraca waszą uwagę Hierarchia Cerkiewna, dbająca o wasze dobro, gorąco życząca Wam korzyści i pomyślności Państwu, a powodzenia Rządowi, za który Św. Cerkiew nieustannie wznosi modły, abyśmy w pokoju i pod jego opieką wszyscy, według słów Apostoła, «cichi i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości»” (AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Dep. V Wyznań Religijnych, Referat Wyznań Katolickich, Sejm, Instrukcje z zakresu postępowania w sprawach sejmu i senatu, 1920-1930, Odezwa Św. Synodu Autokefalonej Cerkwi Prawosławnej w Polsce do prawosławnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej z powodu mających nastąpić 4 i 11 marca r. b. wyborów do Sejmu i Senatu, sygn. 418 (mikrof. 9412), k. 103).

²⁵ Czytamy: „Rząd polski może się znaleźć w paradoksalnym położeniu faworyzowania Cerkwi prawosławnej i aktywnego bronienia jej przed unią. Już obecnie władze państwowe mają daleko większy wpływ na wyznanie prawosławne niż na grecko-katolickie w Małopolsce Wschodniej. Im bardziej surowe będą przepisy wobec Cerkwi prawosławnej, tym bliższą ona będzie państwowości polskiej. Dlatego obawiam się, że usiłowanie rządu do opanowania Cerkwi prawosławnej wywoła niezadowolenie w sferach watykańskich [...]” (AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 51).

nakierowanej na konwersję miejscowej ludności prawosławnej na obrządek rzymskokatolicki. Stwierdzono, że 33 tys. prawosławnych w diecezji podlaskiej w dużej masie w ciągu kilkunastu lat mogłoby dokonać takiej konwersji²⁶.

Zupełnie podobnie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego widziało tę sprawę Ministerstwo Spraw Zagranicznych, obserwujące całą kwestię niejako z perspektywy międzynarodowej. W piśmie ministra spraw zagranicznych znajdujemy obawę, że istnieje prawdopodobieństwo, iż w przyszłości obrządek neosłowiański połączy się z grekokatolickim, co będzie niezwykle szkodliwe dla wpływów Kościoła rzymskiego na Kresach Wschodnich²⁷.

Oczywiście biskup Przeździecki wyrażał zupełnie inny pogląd na temat nowego obrządku. Zdecydowanie trzymał się stanowiska, że duchowieństwo obrządku neosłowiańskiego będzie kształcone pod kierunkiem duchownych łacińskich, co w perspektywie czasu powinno zapewnić ochronę interesów narodowych polskich. Co ciekawe, argumentacja ta początkowo trafiała do umysłów kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Władysław Skrzyński był nawet zdania, że neounia skutecznie zablokuje rozwój ukraińskich wpływów metropolity Szeptyckiego i obrządku grekokatolickiego. „W ten sposób – czytamy – zostałyby zadany jeden z najcięższych w historii ciosów grecko-rusińskiemu obrządkowi, który praktycznie zostałyby zlokalizowany na terytorium trzech diecezji małopolskich”²⁸. Dla MSZ istotne były dobre relacje z Watykanem, dla którego sprawa neounii miała wymiar projektu duszpasterskiego o charakterze międzynarodowym²⁹. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego miało w tej sprawie inne stanowisko, wszak doniesienia w szczególności władz terenowych dawały jasno do zrozumienia, że neounia jest używana do agitacji ukraińskiej. Wszystko to prowadziło do przekonania, że zamiary wykorzystania obrządku słowiańskokatolickiego do polonizacji ludności ruskiej (narodowo niedookreślonej) jest mrzonką, a nowy obrządek można zaliczyć do kategorii

²⁶ Tamże, k. 51-52.

²⁷ „Ostatecznie – czytamy – nigdy nie da się przewidzieć, czy kiedykolwiek oba te obrządki, grecko-katolicki i wschodnio-słowiański nie zawrą ze sobą ścisłego porozumienia, a nawet, czy nie wytworzą wspólnej organizacji kościelnej. W takim zaś wypadku Kościół rzymski zostałby faktycznie wyparty z wschodnich dzielnic Polski, co byłoby połączone z najwyższym niebezpieczeństwem dla naszych interesów państwowych na Wschodzie” (tamże, k. 52).

²⁸ Tamże, k. 54.

²⁹ Por. F. RZEMIENIUK, *Kościół katolicki obrządku bizantyńsko-słowiańskiego*, s. 143-160.

czynników „konserwujących, umacniających i rozwijających na miejscowym terenie separatystyczne idee narodowe ukraińskie”³⁰.

Mocno sceptyczny stosunek władz do nowego obrządku wywoływał reakcję biskupa podlaskiego. Na zjeździe unionistów w Welehradzie w Czechach (odbył się latem 1924 r.)³¹ zabrał on głos powołując się na misję Cyryla i Metodego. Sugerował, że władze państwowe wykazują nieuporządkowane formy miłości ojczyzny. Biskup Przeździecki powoływał się tutaj na encyklikę Piusa XI *Ubi arcano Dei*, piętnująca tego typu postawy³². „To nieumiarkowane przywiązanie – głosił biskup – powoduje nienawiść ku innym narodom. Miarą tego nieumiarkowanego przywiązania jest stopień nienawiści ku innym. Celem jego jest odebranie języka i tradycji wszystkim obcym narodowościom w granicach własnego państwa i narzucanie im swojego języka i swojej tradycji, z czym często łączy się wyzysk ekonomiczny. Należy przyznać, że narody bardzo często nie chcą się powiększać liczebnie przez rodzenie, lecz pragną to osiągnąć przez kradzież członków innej narodowości i przez gwałt nad nimi wykonywany. I do tej strasznej roboty usiłują zaprzęcać to, co z miłości powstało, miłość głosi, do miłości prowadzi – Święty Kościół Chrystusowy, a jeżeli nie Kościół, to jego sługi! Z narzędzia miłości usiłują uczynić narzędzie gwałtu. [...] Na świecie żyjemy, atmosferą tego nieumiarkowanego przywiązania oddychamy. Nie łudźmy się, aby którykolwiek naród od tej trucizny był wolny. Musimy siebie i innych bronić przed tą zarazą”³³. Jak widzimy, słowa biskupa nie dotyczyły bezpośrednio Polski. Nie ulega jednak wątpliwości, że władze polskie odnotowały owo przemó-

³⁰ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 57-59.

³¹ Por. „Czas” z 16 sierpnia 1924.

³² W encyklice tej czytamy między innymi: „Temu też rozpasaniu pożądliwości, zasłaniającemu się pozorami dobra publicznego i miłości ojczyzny, trzeba niewątpliwie przypisać wrogie uczucia i współzawodnictwo, które tak często występuje między narodami. Bo i tam miłość ojczyzny i narodu swojego, jakkolwiek ma w sobie niemało podniet do wielu cnót i mężnych czynów, jeżeli nią kieruje prawo chrześcijańskie, staje się przeciw nasieniem wielu krzywd i zbrodni, jeżeli przekraczając granicę słuszności, którym porwani zapominają nie tylko o tym, że wszystkie narody, jako należące do całej rodziny ludzkiej, są sobie braćmi i że także inne ludy mają prawo do życia i do starania się o dobrobyt, ale i o tym, że nie jest dozwolone i nie przynosi korzyści oddzielanie pożytku od godziwości” (Przemówienie J. E. Ks. Bpa Przeździeckiego wypowiedziane na zjeździe unionistów w Welehradzie, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie. Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej” 19 (1924), nr 9, s. 150).

³³ Tamże; por. AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 89.

wienie jako bezpośrednio dotyczące sytuacji nowego obrządku w Polsce. Widać zatem wyraźnie, że wizja Kościoła różniła się w tym względzie zasadniczo od spojrzenia polityków polskich. Władze państwowe nakierowane były na umocnienie polskości na Kresach Wschodnich, hierarchowie, nie umniejszając ich patriotycznej postawy, wpisywali się w wielki projekt Kościoła powszechnego nakierowany na zaprowadzenie jedności między Wschodem i Zachodem. Neounia była jedną z ważnych kwestii mających przybliżyć ten wielki cel³⁴.

W tym czasie w politycznej prasie polskiej toczyła się debata na temat neounii. Narodowe „Słowo Polskie” artykuł na temat obrządku neosłowiańskiego zatytułowało *Niebezpieczna robota*. Biskupa Przeździeckiego określano jako „znanego z małej wrażliwości na interesy państwowe i narodowo-polskie i zdolnego je poświęcić wyższemu, watykańskiemu”. Gazeta przypisywała ojcom jezuitom, zwolennikom nowego obrządku, jak najlepsze intencje, jednakże za celowe uznawała nawracanie prawosławnych na katolicyzm w obrządku łacińskim. Próby kreowania neounii uznawano za szkodliwe, w perspektywie mogące wywołać podziały narodowościowe. Czytamy: „Unia bowiem potrzebna jest przede wszystkim tym żywiołom, które pragną politycznie odgrodzić ludność ruską i białoruską w Polsce od społeczeństwa polskiego; za czasów zaś carskich, gdy chwilowo zabłysła jutrzienka wolności religijnej, od razu powstały kierunki dążące do stworzenia «religii narodowej» ruskiej i białoruskiej – religii, która by oddzieliła oba te szczepy tak samo od prawosławia i od Rosji, jak i od katolicyzmu łacińskiego i od Polski. Wskutek tego idea unii znajdowała zwolenników pomiędzy bezwyznaniowymi i prawosławnymi agitatorami separatyzmów polityczno-narodowościowych”³⁵. Nie sposób zaliczyć „Słowa Polskiego” do kategorii gazet antykościelnych. Sam minister Stanisław Grabski związany ze „Słowem”, był współtwórcą konkordatu ze Stolicą Apostolską i zaliczany był do grona praktykujących katolików. Mamy tutaj niewątpliwie do czynienia z odmiennym spojrzeniem na kwestię obrządku wschodniego. Dla narodowców obrządek neosłowiański był narzędziem powodowania nowych podziałów narodowościowych na terenach odrodzonej Rzeczypospolitej, dla biskupa Przeździeckiego – to nierozumny egoizm narodowy (blokujący na niwie państwowej rozszerzanie neounii) stał naprzeciw wspaniałej drogi pojednania prawosławia z Rzymem. Trzeba zaznaczyć, jak czytamy w dokumentach państwowych, że nie wszyscy

³⁴ Przemówienie J. E. Ks. Bpa Przeździeckiego wypowiedziane na zjeździe unionistów w Welehradzie, s. 151.

³⁵ Por. „Słowo Polskie” 4(1924).

hierarchowie polskiego Kościoła w sposób równie jednoznaczny byli zwolennikami rozwoju nowego obrządku. Do biskupów sceptycznych wobec tej kwestii zaliczany był między innymi biskup lubelski Marian Fulman³⁶.

„Gazeta Bydgoska” z 17 lutego 1924 r. również podnosiła kwestię nowego obrządku oraz problem sytuacji wyznaniowej na Kresach Rzeczypospolitej. Szczególną uwagę skupiono na działalności arcybiskupa Edwarda Roppa, który osiadłszy w Nowogródku, czynnie zaangażował się w propagowanie neounii. Pisano: „Nie ulega wątpliwości, że czcigodny pasterz powoduje się jedynie względami idealnymi na dobro Kościoła, że tym sposobem ma nadzieję znaleźć drogę w głąb Rosji prawosławnej. Znaczy to powtarzać błąd, który raz już popełniliśmy przed trzema przeszło wiekami. Gdyby zamiast unii brzeskiej rozwinięto na kresach propagandę katolicyzmu łacińskiego, proces potrwałby może nieco dłużej, rezultat jednak byłby bardziej gruntowny i dziś granica katolicyzmu, a – co za tym idzie – kultury zachodniej i państwowości polskiej sięgałaby po Dniestr i poza Dźwinę”³⁷. Argumenty tu padające miały pokazać z jednej strony mniejszą skuteczność obrządku grekokatolickiego w zmaganiach z naporem rosyjskiego prawosławia, z drugiej brak zdolności rozprzestrzeniania łacińskiej z gruntu kultury polskiej na Wschód. Biorąc pod uwagę kontekst historyczny, rzeczywiście szlachta ruska przyjmująca katolicyzm w wydaniu łacińskim ulegała dość szybkiej polonizacji, chłopska ludność grekokatolicka nie³⁸. Wszystko to obrazuje ożywioną dyskusję na temat obrządku neosłowiańskiego. Przewijały się tu argumenty religijne, polityczne i dotyczące sfery kulturowej, dodajmy – argumenty wielce rzeczowe, dalekie od hałaśliwej kłótni politycznej.

W wydawanych w Poznaniu „Wiadomościach Pasterskich” pojawił się artykuł wyjaśniający stanowisko kościelne w sprawie nowego obrządku. Zdaniem redakcji, kwestia unii Kościoła z Cerkwią powinna się wysunąć na pierwszy plan wzajemnych relacji państwowo-kościelnych. Podnoszono, że cała sprawa zainicjowana była grubo przed I wojną światową, a Achilles Ratti (późniejszy papież Pius XI), tak pięknie wpisujący się w kartę odbudowy państwowości polskiej, nawet w czasie nawały bolszewickiej projektował nawrócenie Rosji. Starano się pokazywać, że neounia projektowana

³⁶ K. GRZESIAK, J.R. MARCZEWSKI, *Biskup lubelski Marian Leon Fulman wobec ruchu neounijnego*, w: J.R. MARCZEWSKI (red.), *Pater Ecclesiae Lublinensis. Studia w 65. rocznicę śmierci biskupa Mariana Leona Fulmana (1866-1945)*, Lublin 2010, s. 51-56.

³⁷ *Unia czy katolicyzm łaciński?*, „Gazeta Bydgoska” z 17 lutego 1924.

³⁸ Takie samo stanowisko w tej sprawie przyjmował wybitny znawca dziejów cywilizacji, Feliks Koneczny. Zob. F. KONECZNY, *Polskie logos a etos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, t. II, Poznań 1921, s. 23.

była nie jako li tylko wewnętrzna sprawa polska, ale jako narzędzie do nawrócenia Rosji. Owo nawrócenie z każdego punktu widzenia musi być odczytywane jako korzystne z polskiego punktu widzenia. Pisano: „A jeżeli wszystkie narody katolickie tęsknie zwracają oczy ku temu nieszczęśliwemu półbratu na bliskim Wschodzie, to tym mniej obojętnym może być polskiemu czy sąsiad wschodni trwać w mongolsko-socjalistyczno-cerkiewnym chaosie religijnym, wrogim wszelkiej kulturze, czy też ulegnie wreszcie twórczym wpływom kultury rzymsko-katolickiej. Nawet ze stanowiska czysto politycznego, ze stanowiska ogólnosłowiańskiego byłoby bezpieczniej dla Polski, gdyby przez Unię Cerkwi z Kościołem złagodziły się ostre przeciwieństwa i nastąpiło szczere zbliżenie między obydwoma bratnimi narodami”³⁹. Oczywiście ta argumentacja daleko wykraczała poza lokalny wymiar konfliktów narodowościowych w II Rzeczpospolitej i pokazywała wielki program nawrócenia Rosji, co z uwagi na panowanie tam systemu komunistycznego musiałyby mieć wielkie znaczenie dla Polski. Redakcja „Wiadomości Pasterskich” pokazywała różne przykłady wybitnych Rosjan, którzy w przeszłości ciążyli ku Rzymowi. To nieustanne dążenie ku Rzymowi nie mogło ujść uwadze Stolicy Apostolskiej, więc naturalne było tworzenie unii⁴⁰.

Dużym echem na gruncie polskim odbiła się konwersja ks. archimandryty Filipa Morozowa, Rosjanina, profesora prawosławnego seminarium w Wilnie na obrządek katolickosłowiański⁴¹. Konwersja miała miejsce 21 czerwca 1925 r. i złożona została na ręce biskupa wileńskiego. W swoim piśmie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (z 1 lipca 1925 r.) ks. Morozow podawał bardzo ciekawą argumentację uzasadniającą jego decyzję. Ważny był chociażby fakt, że podanie to napisane zostało bardzo czystą, poprawną polszczyzną. Ksiądz Morozow odcinał się w tym piśmie od typowego dla stosunków rosyjskich cesaropapizmu i zauważył kompletny upadek Cerkwi w czasach sowieckich. Niezwykle ważna deklaracja doty-

³⁹ *Czy unia z cerkwią dziś możliwa*, „Wiadomości Pasterskie” z 1 maja 1924, s. 2; por. AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 111.

⁴⁰ *Czy unia z cerkwią dziś możliwa*, s. 2. Dyskusja w prasie na temat nowego obrządku zataczała coraz szersze kręgi. Świadczą o tym chociażby mocne akcenty prasowe po konwersjach niektórych popów prawosławnych. Tak jak to miało miejsce po konwersji ojca Grzegorza Biełobruckiego, prawosławnego duchownego, uciekiniera spod Kamieńca przed bolszewickim terrorem, który objął opiekę nad garstką wiernych prawosławnych w Płocku. Jego konwersja na katolicyzm w obrządku neosłowiańskim odbiła się echem w prasie. Zob. *Nawrócenie kapłana prawosławnego*, „Słowo Kujawskie” z 6 marca 1924.

⁴¹ Por. „Życie Wołynia” z 14 grudnia 1925; „Głos Lubelski” z 16 grudnia 1925.

czyła tego, iż – jak zaznaczył Morozow – kierował się on również „interese m Rzczepospolitej Polskiej i interesem narodu polskiego”. Jego argumentacja bardzo mocno podnosiła kwestię interesu polskiego państwa, które – jak twierdził – nie było wówczas w stanie zapanować nad prawosławiem w swoich granicach. Wybawieniem mógł być obrządek neosłowiański, który nie miał wówczas jeszcze wykształconego duchowieństwa. Stąd wpływ na niego miały osoby wywodzące się z zewnątrz (przykładem ks. W. Bourgeois) lub księża grekokatolicy (najczęściej wrogo usposobieni do państwowości polskiej). „W celu usunięcia tych wzmiankowanych bolączek – pisał ks. Morozow – nieodzownym jest [...] w Wilnie, jako centrum narodowościowych starć, zorganizować zdrowy ośrodek prawosławnych katolików według obrządku słowiańskiego. Przy poparciu katolickiego duchowieństwa w Wilnie i społeczeństwa polskiego [...] można rokować temu dziełu pomyślną przyszłość. Ta sprawa przy spokojnej i taktownej pracy przyniesie z pewnością wielką korzyść i Kościołowi Katolickiemu i Państwu Polskiemu”⁴². Dalej ks. Morozow diagnozował przyczyny wielowiekowych walk polsko-rosyjskich, znajdując główną przyczynę w różnicy wyznania. Rozwiązanie problemu mogłoby przyjść wraz z sukcesem nowego obrządku. „I oto słowiański Kościół w Wilnie – czytamy – zorganizowany przez katolików Rosjan, przy pomocy Rządu Polskiego, duchowieństwa katolickiego i społeczeństwa, będzie awangardą przyszłej katolickiej Rosji, a ta awangarda stanie się pierwszym ogniwem ku nawiązaniu bratnich stosunków pomiędzy Polską i Rosją”⁴³. Zostawiając jakby na boku fakt, że za pismem ks. Morozowa szła prośba o pomoc materialną do władz⁴⁴, niewątpliwie jego treść bardzo mocno wpisywała się w kontekst polityki Kościoła w Polsce, mającej uspokoić władze przed powtórką z historii w postaci zbudowania na ziemiach polskich czegoś na kształt drugiego obrządku grekokatolickiego, generującego odśrodkowe ruchy nacjonalistyczne w państwie.

Duża rezerwa, jaką zachowały władze w stosunku do nowego obrządku, nie zamknęła drogi do jego rozwoju na ziemiach polskich. Bardzo krytyczny do całej sprawy wojewoda lubelski w piśmie z 1 września 1925 r. pokazywał

⁴² AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 126.

⁴³ Tamże, k. 126.

⁴⁴ Na końcu pisma ks. Morozow pisał: „Wobec tych założeń, uprzejmie proszę Ministerstwo WRiOP o pomoc materialną w mojej religijnej pracy, przez stworzenie odpowiedniego i dostatecznego etatu duszpasterskiego w Wilnie oraz udzielenie mi jednorazowej zapomogi w celu zorganizowania nabożeństwa katolickiego według obrządku słowiańskiego” (tamże, k. 126-127).

różnorakie uwarunkowania i trudności, jakie towarzyszyły tworzeniu struktur obrządku neosłowiańskiego. Rozwój neounii dokonywał się na bazie silnej aktywności unickiego metropolity Szeptyckiego⁴⁵. Istniała zatem konieczność jednoznacznego ustosunkowania się władz polskich do tego zagadnienia (wyjście z pozycji li tylko sceptycznego obserwatora). Główny wysiłek władz, zdaniem wojewody lubelskiego, powinien zmierzać w kierunku konsekwentnego wyeliminowania wpływu grekokatolików na nowy obrządek, zablokowania prób stworzenia samodzielnej hierarchii i potrzeby podporządkowania go episkopatowi polskiemu⁴⁶.

Władze od czasu do czasu zauważały fiasko działalności ukraińskiej w przestrzeni neounii. Świadczyć miał o tym pogłębiający się sceptyczny stosunek do nowego obrządku samego Szeptyckiego (przy trwałej przychylności biskupa Przeździeckiego). Możemy o tym przeczytać w piśmie polskiego charge d'affaires przy stolicy Apostolskiej Stanisława Janikowskiego datowanym na 6 sierpnia 1929 r.⁴⁷ Stwierdzano, że intensywny rozwój neounii byłby możliwy, gdyby po jej stronie stanęła wyższa hierarchia cerkiewna, przez lata całe utrzymywana przez władze carskie jako główny czynnik rusyfikacyjny. W okresie międzywojennym bardzo trudno było pozyskać tych hierarchów, wciąż przejawiających sentymenty prorosyjskie⁴⁸.

3. PO ZAMACHU MAJOWYM

Rządy sanacyjne nie zmieniły stosunku do obrządku wschodniosłowiańskiego, choć od czasu do czasu wśród polityków pojawiały się bardziej przychylnie odniesienia do tego problemu. Mówi nam o tym notatka ambasadora Skrzyńskiego skierowana do ministra spraw zagranicznych po audiencji u papieża (21 listopada 1930 r.). Jak zapisano, po przedstawieniu deklaracji w imieniu Marszałka Piłsudskiego: „Papież wie teraz jasno, jakie jest stanowisko Rządu, nie może się łudzić, by to stanowisko mógł łatwo zmodyfikować i będzie świadomy trudności, jakie wywołać by musiały próby organizowania hierarchii obrządku słowiańskiego”⁴⁹. Działający na Kresach Wschodnich wojewoda Henryk Józewski diagnozował, że wszyscy kapłani nowego obrządku zachowywali się poprawnie w stosunku do władz

⁴⁵ Tamże, k. 151-153.

⁴⁶ Tamże, k. 147.

⁴⁷ Tamże, k. 162.

⁴⁸ Tamże, k. 179.

⁴⁹ Tamże, k. 194.

polskich, jednakże obrządek ten rozwijał się bardzo powoli, nie znajdując zbyt wielu zwolenników wśród ludności prawosławnej⁵⁰.

Na posiedzeniu senatu dnia 1 marca 1932 r. Konstanty Skirmunt poddał problem rusyfikacji terenów białoruskich na skutek promowania neounii, którego duchowieństwo miało pochodzenie rosyjskie. Było to związane z pierwotnym pragnieniem czynników kościelnych nawrócenia Rosji i wykorzystywania duchowieństwa zdolnego w przyszłości prowadzić działalność misyjną na Wschodzie. Skutkiem takiego stanu rzeczy ludność białoruska mogła podlegać procesowi rusyfikacji. Zmiany zapatrywań w tym zakresie (dowartościowanie języka białoruskiego itp.) następowały dopiero z początkiem lat trzydziestych⁵¹. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Janusz Jędrzejewicz, na tym samym posiedzeniu senatu bardzo jasno nakreślił stanowisko rządu: „1. Konkordat, zawarty ze Stolicą Apostolską, obrządku bizantyjskiego nie przewiduje; 2. [...] żadne pertraktacje ze Stolicą Apostolską nie były prowadzone; 3. [...] obrządek ten z punktu widzenia państwowego pożądanym dla nas nie jest”⁵². W „Gazecie Warszawskiej” z 14 maja 1932 r. zamieszczony został memoriał 47 ziemian polskich z powiatu słonimskiego, skierowany na ręce arcybiskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego. Rzeczą dotyczyła propagandy obrządku wschodniosłowiańskiego na terenach białoruskich, jaką prowadzili ojcowie jezuici. Czynie to, jak twierdzono, w języku rosyjskim, co przyciągało chłopów białoruskich,

⁵⁰ Tamże, k. 191. W specjalnym memoriale przeznaczonym dla polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Rzymie z maja 1930 r. stwierdzono, że próby rozwoju obrządku neosłowiańskiego na ziemiach polskich można było uznać za nieudane. Pisano: „Duszpasterze rekrutowani przeważnie z byłych rosyjskich popów nie stanęli na wysokości zadania, a czy kształcona obecnie w specjalnych seminariach młodzież dla da pracowników odpowiednio ideowych, wytrwałych umiejętnych, przyszłość pokaże. Ludność ciemna nie rozróżnia wschodniego księdza unity od popa prawosławnego i na porządku dziennym są wypadki, w których okazuje się, że rzekomy «unita» zupełnie nie zdawał sobie sprawy ze zmiany wyznania, uważa się jak przedtem, tak i nadal, za prawosławnego, a prawosławną cerkiew i popa za ostoję swych wierzeń. Wypadki «nawróceń» masowych okazywały się krótkotrwałe i zazwyczaj wywołane względami natury lokalnej i osobistej” (AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament V Wyznań Religijnych, Zagranica, Watykan – sprawy poselstwa polskiego i polskich placówek w Rzymie i Watykanu w Polsce, 1919-1939, sygn. 527, (mikrof. 9426), k. 142).

⁵¹ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 308; por. „Dzień Polski” z 2 marca 1932.

⁵² AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 197; por. „Monitor Polski” z 16 marca 1932.

zasadniczo obojętnych narodowo, w kierunku kultury rosyjskiej. Deklarując te działania jako szkodliwe z polskiego punktu widzenia, ziemianie wnosili o „zaprzestanie propagandy obrządku wschodniego na [...] Kresach i pozostawienia opieki nad chcącymi powrócić na łono Kościoła katolickiego kapłanom obrządku łacińskiego”⁵³.

Stolica Apostolska, diagnozując postępy duszpasterskie co do neounii, 27 maja 1937 r. wydała instrukcję Świętej Kongregacji dla Kościoła Wschodniego dotyczącą duszpasterstwa katolików wschodnich w archidiecezji wileńskiej oraz diecezji siedleckiej, łuckiej, pińskiej, lubelskiej albo innych diecezjach polskich istniejących poza obrębem Małopolski⁵⁴. Oczywiście wyłączenie Małopolski wiązało się z istnieniem tam silnego obrządku grekokatolickiego i hierarchii kościelnej podporządkowanej metropolie Andrzejowi Szeptyckiemu. Dokument ten nawiązywał do analogicznego dokumentu wydanego 26 sierpnia 1929 r. przez św. Kongregację. Istotną rzeczą z punktu widzenia państwa polskiego było niepowoływanie osobnej hierarchii kościelnej, lecz podporządkowanie nowego obrządku miejscowym biskupom łacińskim⁵⁵. Stolica Apostolska zwracała się z kolei do ordynariuszy, by bez porozumienia z Rzymem nie wprowadzali zmian burzących pewne tradycje charakterystyczne dla Kościoła wschodniego. „Lubo jednak – czytamy – ci Ordynariusze obrządku łacińskiego wyposażeni są w prawdziwą władzę Ordynariuszów wobec wiernych wschodnich swego terytorium, niech wedle starego zwyczaju Kościoła unikają bez poradzenia się Stolicą Apostolską jakiegokolwiek zmiany w obrządku albo karności życia wschodniego”⁵⁶. Widzimy tu deklarowaną troskę, aby nie dochodziło do „latynizacji” obrządku bizantyjskiego – co w domyśle stanowić miało

⁵³ Memoriał 47 ziemian przeciwko propagandzie o.o. Jezuitów, „Gazeta Warszawska” z 14 maja 1932, s. 3.

⁵⁴ Zob. „Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 12(1937).

⁵⁵ Czytamy: „Chrześcijanie obrządku bizantyjsko-słowiańskiego znajdujący się na obszarze wymienionych diecezji, podlegają, czy już należą do Kościoła katolickiego, czy doń się ze schizmy nawracają, zanim jakaś władza hierarchiczna temuż obrządkowi wschodniemu właściwa na tymże obszarze powstanie, jurysdykcji miejscowych ordynariuszów obrządku łacińskiego wedle przepisu prawa kościelnego i konkordatu zawartego przez Stolicę Św. z Rzeczpospolitą Polską dnia 10 lutego 1925 r.” (AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 232; por. M. PAPIERZYŃSKA-TUREK, *Między tradycją a rzeczywistością*, s. 425).

⁵⁶ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 232.

w przyszłości pewną przeszkodę dla rozszerzania wpływów tego Kościoła na tereny rosyjskie⁵⁷. Tereny Polski nie były zatem docelowymi ośrodkami nowego kultu, lecz przyczółkami dla projektu nawrócenia Rosji. Dla władz polskich ważne z kolei było, by wielki projekt misyjny nie skończył się, podobnie jak w przypadku obrządku grekokatolickiego, wykreowaniem antypolskiego ruchu nacjonalistycznego. Pewien niepokój władz mógł budzić zapis o potrzebie powołania przy kuriach biskupich „specjalnego Wikariusza Generalnego albo Urzędników, którzy by sami byli obrządku wschodniego”⁵⁸. Dla kręgów państwowych tego typu zapis mógł budzić obawy, że wspomniani wikariusze w przyszłości mogli stać się biskupami dla osobnej hierarchii obrządku neosłowiańskiego. Dalsze instrukcje dotyczyły starań o zapewnienie pełnej opieki duszpasterskiej dla ludzi przechodzących na łono Kościoła katolickiego, łącznie z wydzieleniem osobnych świątyń, posługiwanie się przez kapłanów językiem zrozumiałym dla miejscowej ludności itp.

Obawy co do utrzymania osobnej struktury duszpasterskiej, osobnego języka były zgłaszane przez władze polskie od początku, wszak instrukcje dotyczące tej kwestii pojawiały się od początku lat dwudziestych⁵⁹. Ocena polskich władz co do działań Watykanu w sprawie obrządku wschodniego nie zmieniła się do końca lat trzydziestych. Wiedziano, że sprawa nawrócenia Rosji była kluczowa dla papieża Piusa XI, kluczowe też znaczenie miało propagowanie neounii. Od 1925 r. przy Kongregacji dla Kościoła Wschodniego działała komisja przeznaczona dla tego obrządku⁶⁰. W specjalnej ministerialnej notatce z 15 lutego 1938 r. podsumowano działalność tej komisji. „Akcja unijna – czytamy – prowadzona na ziemiach polskich w obrządku bizantyjsko-słowiańskim poddana została specjalnej sekcji przy kongregacji dla Kościoła Wschodniego. [...] Poczynania unijne, które ostatnio intensywnie zostały wzmożone – świadczą niezbicie, że działalność tej sekcji jest prowadzona tradycyjnie pod kątem nawrócenia Rosji z pominięciem podstawowych wymogów polskiej racji stanu”⁶¹. W latach trzydziestych sta-

⁵⁷ S. WILK, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 175.

⁵⁸ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Katolickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 233.

⁵⁹ Tamże, k. 246-248.

⁶⁰ Por. Motu Proprio Piusa XI ustanawiające autonomiczną Komisję dla Rosji, dotąd podległą Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 5(1930), s. 184-185.

⁶¹ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Referat Wyznań Kato-

rano się również obserwować, w jaki sposób nowy obrządek jest używany do prowadzenia akcji ukraińskiej. Wprawdzie zdiagnozowano, że akcja podporządkowania obrządku bizantyjsko-słowiańskiego metropolicie Szeptyckiemu zawiodła, ale duchowieństwo świeckie i zakonne grekokatolickie cały czas starało się przenikać do duszpasterstwa nowego obrządku, prowadząc swoją akcję agitacyjną. Kręgi rządowe polskie diagnozowały to jako działanie nieuprawnione, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę Wołyń, gdzie ludność ruska posiadała inną tradycję od Rusinów z Małopolski Wschodniej, gdzie nacjonalistyczny ruch ukraiński był wówczas najsilniejszy. Dlatego z niepokojem dostrzegano nasilenie „ukrainizacji” obrządku bizantyjsko-słowiańskiego⁶². Jak wspominałem, jako szczególnie niebezpieczną uznano sytuację na Wołyniu. Warto tutaj przytoczyć dłuższy cytat z dokumentu ministerstwa z 7 marca 1937 r., zatytułowanego „Ukraińskie tendencje nacjonalistyczne w obrządku bizantyjsko-słowiańskim”. Czytamy: „Toteż obecnie blisko połowę duszpasterzy obrz. biz. słow. stanowią Ukraińcy, którzy placówki duszpasterskie przekształcają w ogniska propagandy nacjonalizmu ukraińskiego. Działalność duchownych obrz. biz. słow. jest różnorodna – prowadzą oni akcję narodowo-ukraińską: przez używanie języka ukraińskiego, urabianie ludności, że nie są oni Rusinami, lecz Ukraińcami, prenumeratę i rozszerzanie czasopism i wydawnictw ukraińskich, organizowanie zebrań młodzieży i wieczorków tańczących, na których się mówi o «Wielkiej Ukrainie», wysyłanie dzieci i młodzieży do szkół miejscowości w Małopolsce Wschodniej celem spopularyzowania idei ukraińskiej, gdyż młodzież ta po powrocie na pewno będzie prowadzić propagandę ukraińską. Praca duchownych agitatorów ukraińskich daje się szybko odczuwać miejscowej ludności, wzrasta bowiem szowinizm ukraiński, a równoległe z tym wzmaga się niechęć do państwa polskiego. Bojowa postawa nacjonalistyczna kleru ukraińskiego na Wołyniu dała swe rezultaty. Wołyń bowiem używający hasel nacjonalistycznych ukraińskich wykazał się największymi efektami w pracy misyjnej obrz. biz. słow., dostarczył bowiem dla unii z górą 50% wszystkich konwertytów (10 000 na 20 000)”⁶³. Pozostawiając nieco na boku odpowiedź na pytanie, do jakiego stopnia obrządek neosłowiański był wykorzystywany przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu (sprawa ta wymagałaby osobnych badań), należy niewątpliwie stwierdzić, że władze polskie,

lickich, Ogólne sprawy wyznania katolickiego, Obrządek wsch. słowiański (bizantyjski): normatywy, ogólne inform., odpisy ważniejszych spraw, 1923-1938, sygn. 416 (mikrof. 9410), k. 333.

⁶² Tamże, k. 345.

⁶³ Tamże, k. 347.

dysponując taką diagnozą, konsekwentnie musiały się sprzeciwiać rozwojowi neounii⁶⁴. Wołyń wszak był terenem potężnej walki kulturowej i politycznej między czynnikami polskimi a nacjonalistami ukraińskimi.

PODSUMOWANIE

Program wprowadzenia na grunt polski obrządku wschodniosłowiańskiego był elementem spornym między Kościołem katolickim a państwem polskim przez cały okres międzywojenny. Stolica Apostolska miała nadzieję, że poprzez neounię doprowadzi do jedności rosyjskiego prawosławia z Kościołem katolickim. Teren państwa polskiego, gdzie mieszkała dosyć liczna ludność wyznania prawosławnego, był dobrą przestrzenią dla eksperymentalnego tworzenia nowego obrządku. Władze polskie obawiały się, że neounia, podobnie jak przed laty obrządek grekokatolicki, stanie się podglebieniem do tworzenia nowego separatyzmu (nacjonalizmu) wśród ludności ruskiej.

Nie było zasadniczo różnic w podejściu do obrządku wschodniosłowiańskiego między politykami różnych opcji politycznych. Rządy przedmajowe, jak i te po zamachu majowym traktowały powyższy problem w sposób bardzo podobny. Należy dodać, że zachowując olbrzymią rezerwę w kwestii tworzenia struktur neounijnych, o wiele przychylniej władze polskie odbierały zaangażowanie hierarchii obrządku łacińskiego w tworzenie parafii neounijnych niż duchowieństwa grekokatolickiego, związanego z metropolitą Andrzejem Szeptyckim. Duchowieństwo łacińskie było bowiem ściśle związane z kulturą polską, księża grekokatolicycy bardzo często byli zaangażowani we wspieranie nacjonalistycznych ruchów ukraińskich.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Archiwalne

Archiwum Akt Nowych [AAN], Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. 416 (mikrof. 9410), 418 (mikrof. 9412), 527.

⁶⁴ W innym miejscu czytamy: „Czynniki ukraińskie pracujące dla obrz. biz. słow. dążyły i dążą do wykorzystania akcji unijnej przede wszystkim dla swoich celów narodowych, stąd wypływa oparcie się na hasłach nacjonalistycznych w dążeniu do zjednoczenia całego narodu ukraińskiego w jednym własnym sui generis wyznaniu” (tamże, k. 347).

Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie [AAL], Rep 61 XII 5.
 Archiwum Państwowe w Lublinie [APL], Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 853.
 Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [BKUL], Archiwum Jana Steckiego, sygn. 553.

Prasa

„Czas” 16 sierpnia 1924
 „Dzień Polski” 1932
 „Gazeta Bydgoska” 1924
 „Gazeta Warszawska” 1932
 „Głos Lubelski” 1925
 „Monitor Polski” 1932
 „Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1937
 „Słowo Polskie” 1924
 „Słowo Kujawskie” 1924
 „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1924, 1930
 „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1918
 „Wiadomości Pasterskie” 1924
 „Życie Wołyń” 1925

Opracowania

DUBEC M.: Proces odradzania się Kościoła prawosławnego na Łemkowszczyźnie w okresie międzywojennym (1926-1939), „Magury '05”. Rocznik Krajoznawczy Poświęcony Beskidowi Niżskiemu (Warszawa 2005).
 GRZESIAK K.: Diecezja lubelska wobec prawosławia w latach 1918-1939, Lublin 2010.
 GRZESIAK K., MARCZEWSKI J.R.: Biskup lubelski Marian Leon Fulman wobec ruchu neounijnego, w: J.R. MARCZEWSKI (red.), Pater Ecclesiae Lublinensis. Studia w 65. rocznicę śmierci biskupa Mariana Leona Fulmana (1866-1945), Lublin 2010.
 KONECZNY F.: Polskie logos a etos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski, t. II, Poznań 1921.
 KUMOR B.: Historia Kościoła, cz. 7: Czasy najnowsze 1815-1914, Lubin 2003.
 PAPIERZYŃSKA-TUREK M.: Organizacja Kościoła Prawosławnego w Polsce w latach 1918-1939, w: Kościół Prawosławny w Polsce dawniej i dziś, Warszawa 1993.
 PRZEŹDZIECKI H.: O pracy unijnej w Polsce. List pasterski z dn. 15 kwietnia 1932 r., Warszawa 1933.
 RZEMIENIUK F.: Katolicki Kościół obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia), Lublin 1999.
 WILK S.: Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939, Warszawa 1992.
 WYCZAWSKI E.H.: Neounia, w: Historia Kościoła w Polsce, t. II, cz. 2, Poznań-Warszawa 1979.

POLSKIE WŁADZE PAŃSTWOWE WOBEC OBRZĄDKU
 WSCHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy stosunku władz polskich do obrządku wschodniosłowiańskiego w okresie międzywojennym. Po rewolucji bolszewickiej Cerkiew w Rosji doznała olbrzymich prześladowań. Stolica Apostolska pragnęła przywrócić jedność rosyjskiego prawosławia z Rzymem. Z tym większą siłą propagowano obrządek neosłowiański, jako formę nowej unii religijnej, zbliżonej pod względem

obrzędki do prawosławia, a pozostającej w jedności z papieżem. Polska posiadająca dość liczną ludność prawosławną była terenem eksperymentalnym dla wprowadzania nowego obrzędku. Polskie władze były przeciwne temu działaniu, uznając, że może się to stać zaczynem generowania nowego nacjonalizmu wśród ludności ruskiej. Wszystko to wiązało się z bardzo złymi doświadczeniami Polaków co do obrzędku greckokatolickiego, na podstawie którego rozwijał się ze szczególną siłą antypolski nacjonalizm ukraiński w Małopolsce Wschodniej.

Słowa kluczowe: neounia, obrządek wschodniosłowiański, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Henryk Przeździecki, Andrzej Szeptycki

THE POLISH STATE AUTHORITIES' ATTITUDE TOWARDS
THE EASTERN SLAVONIC RITE IN THE PERIOD
BETWEEN THE TWO WORLD WARS

SUMMARY

Mieczysław Ryba's article is concerned with the Polish State authorities' attitude towards the Eastern Slavonic rite in the period between the two World Wars. After the Bolshevik Revolution the Orthodox Church in Russia suffered relentless persecutions. The Holy See wanted to restore the unity of the Russian Orthodox Church and Rome. Hence the neo-Slavonic rite was strongly propagated as a form of a new religious union, similar to Orthodoxy and being united with the Pope. Poland that had a considerable Orthodox population was an experimental area for introducing the new rite. The Polish authorities opposed this action as they thought that it might trigger off the rise of a new nationalism among the Ruthenian population. All this was connected with Poles' bitter experiences with the Greek-Catholic Church that was the basis for the especially strong development of anti-Polish Ukrainian nationalism in Eastern Lesser Poland.

Key words: neo-union, Eastern Slavonic rite, Ministry of Religious Affairs and Public Education, Henryk Przeździecki, Andrzej Szeptycki